

WITOSŁAW IWANIEC*

CZY NALEŻY CHRONIĆ NABYWCE W DOBREJ WIERZE?

WSTĘP

Wśród motywów legislacyjnych, które legły u podstaw wprowadzenia do polskiego porządku prawnego wyjątku od zasady *nemo plus iuris* zawartego w art. 169 k.c., niejednokrotnie wymienia się potrzebę zapewnienia pewności obrotu¹. Pewność ta ma z kolei przyczyniać się do zwiększenia liczby zawieranych transakcji, a w konsekwencji do rozwoju gospodarki. Innymi słowy usprawiedliwieniem dla radykalnej ingerencji w sferę przysługującego rzeczywistemu właścicielowi prawa do rozporządzania jego rzeczą ma być dążenie do zapewnienia wysokiej dynamiki, wolumenu i pewności obrotu².

Pozostaje poza sporem, że obie te wartości, a więc zarówno pewność, jak i intensywność obrotu ruchomościami mają duże znaczenie dla rozwoju gospodarki. Nie wolno jednak zapominać, że co najmniej takie samo znaczenie dla tegoż rozwoju ma silna i skuteczna ochrona prawa własności.

Powstaje zatem pytanie, czy kolidujących interesów właściciela i nabywcy w dobrej wierze nie należało wyważyć inaczej? Czy, przynajmniej tak daleko idący priorytet interesom nabywcy w dobrej wierze kosztem interesów rzeczywistego właściciela, ustawodawca nie wyrządził gospodarce więcej szkody niż pożytku?

* Autor jest doktorantem w Katedrze Prawa Cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył Szkołę Prawa Amerykańskiego The Catholic University of America Columbus School of Law na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz The International and Comparative Law Programme na Wydziale Prawa Uniwersytetu van Tilburg w Holandii.

¹ M. Wilke: *Nabycie własności rzeczy ruchomej na podstawie umowy z osobą nieuprawnioną*, Warszawa–Poznań–Toruń 1980, s. 134; A. Gola: *Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego*, Warszawa 1982 s. 37; A. Szpunar: *Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego*, Zakamycze 1999, s. 58 oraz s. 121.

² Z orzecznictwa Sądu Najwyższego zob. na ten temat wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1340/00 wraz z uzasadnieniem, OSNC 2004, nr 2, poz. 28.

Czy zapewnienie wysokiej dynamiki i pewności obrotu musi pociągać za sobą — we wszystkich sytuacjach kolizyjnych objętych szerokim zakresem art. 169 k.c. — utratę własności przez rzeczywistego właściciela wbrew jego woli? Te trzy pytania sprowadzają się w istocie do jednego, a mianowicie — czy dążąc do urzeczywistnienia wyżej wymienionych wartości należy chronić nabywcę ruchomości w dobrej wierze w tak intensywny sposób?

Negatywna odpowiedź na to ostatnie pytanie będzie przemawiać za jak najszybszą nowelizacją art. 169 k.c. Jeżeli bowiem cele, którym przepis ten ma służyć, mogą być zrealizowane z równym powodzeniem bez tak daleko idącego uszczuplenia uprawnień wynikających z prawa własności, to należy z takiego uszczuplenia jak najprędzej zrezygnować. Urzeczywistnianie jednej wartości (dynamiki i pewności obrotu) powinno się przecież odbywać z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla innej (prawa własności). Jak już bowiem wspomniano, skuteczna ochrona wszystkich uprawnień właścicielskich, w tym zwłaszcza uprawnienia do swobodnego decydowania o przeniesieniu własności rzeczy, ma dla rozwoju gospodarki nie mniejsze znaczenie niż dynamika i pewność obrotu.

RATIO DECIDENDI

Przyjmując w tym miejscu założenie, że głównym kryterium, którym należy się kierować przy ustawianiu reguł rozstrzygających konflikt pomiędzy interesami rzeczywistego właściciela a interesami nabywcy w dobrej wierze, miałyby być skutki ekonomiczne rozumiany jako wpływ przyjętego rozstrzygnięcia na mierzony *per saldo* dobrobyt ogółu osiągający najwyższą wartość w razie powstania stanu optymalnej alokacji zasobów gospodarczych³, należy zauważyć, że wszystkie inne motywy legislacyjne pozostają właściwie bez znaczenia. Przykładowo z punktu widzenia skutków ekonomicznych jest zupełnie obojętne, czy dana ruchomość, będąca w świetle ekonomii po prostu zasobem produkcyjnym bądź dobrem kon-

³ Na temat założeń teorii *law and economics* zob. R. Posner: *Economic Analysis of Law*, 2nd ed., Boston and Toronto 1977, s. 10 i n. Stan optymalnej alokacji zasobów to idealna (a zatem wyłącznie teoretyczna) sytuacja, w której rzadkie (ograniczone ilościowo) zasoby znajdują się w rękach osób ceniących je sobie najwyżej. W razie osiągnięcia stanu optymalnej alokacji zasobów nie może już dojść do progresji co do mierzonej *per saldo* wartości owych rzadkich zasobów. W świetle tego założenia można stwierdzić, że transfer danego zasobu od rzeczywistego właściciela do złodzieja powoduje, iż taki zasób trafia w ręce osoby ceniącej go sobie niżej niż właściciel, bowiem kradzież (uzyskanie czegoś bez wydatkowania jakiegokolwiek ekwiwalentu) kosztuje zawsze mniej niż nabycie legalne. Podobnie transfer od złodzieja do nabywcy w dobrej wierze spowoduje, że dany zasób trafi do osoby ceniącej go sobie niżej niż dotychczasowy właściciel, ponieważ złodziej (nie musząc uprzednio wydawać żadnego ekwiwalentu) będzie skłonny do zbycia danej rzeczy taniej niż rzeczywisty właściciel, który zapewne zażądałby ekwiwalentu wartego co najmniej tyle, ile sam musiał wcześniej wyłożyć, pod rygorem odmowy zawarcia transakcji. Wypływa stąd wniosek, że dopuszczenie do cyklu transferów osoby, która uzyskała czyjaś rzecz, nie wydatkując w zamian żadnego ekwiwalentu, zawsze zaniża globalną wartość takiego łańcucha transferów, a zatem obniża mierzony *per saldo* dobrobyt ogółu. Co istotne, ekwiwalenty, o których tu mowa, w zdecydowanej większości przypadków mają postać ściśle ekonomiczną (*facio ut facias, do ut des*).

sumpcyjnym, w ostatecznym rozrachunku zostanie przyznana nabywcy wbrew woli rzeczywistego właściciela dlatego, że nabywca działał w dobrej wierze, czy też z jakichś innych względów. Przyjęcie przyzmatu ekonomicznego usuwa z pola widzenia tego typu dywagacje⁴. Istotne jest przede wszystkim to, komu koniec końców przyzna się daną ruchomość, oraz to, jakie skutki będzie miało ustawienie reguły, na podstawie której to przyznanie nastąpiło, na długofalowy rozwój gospodarki, czyli tempo prognozowanego osiągnięcia stanu optymalnej alokacji zasobów. Kierowanie się wyłącznie bądź przede wszystkim tak rozumianym kryterium jest wysoce kontrowersyjne w takich dziedzinach jak prawo rodzinne czy medyczne. Jednakże zastosowanie go w dziedzinie prawa rzeczowego nie budzi już takich oporów, ponieważ odnosi się ono wprost do sfery majątkowej, która pozostaje nieodłącznie związana z ekonomią⁵.

Mając na względzie założenie, w myśl którego istnienie prawa własności sprzyja osiągnięciu stanu optymalnej alokacji zasobów⁶, należy stwierdzić, że pomiędzy stopniem intensywności ochrony prawa własności a tempem prognozowanego osiągnięcia owego stanu istnieje zależność dodatnia. Innymi słowy, im silniej chronimy własność, tym szybciej nasza gospodarka zmierzać będzie do stanu optymalnego.

Jakie zatem skutki z perspektywy ekonomicznej wywołuje ustawienie reguły rozstrzygającej rozważany tu konflikt w sposób przewidziany w art. 169 § 2 zd. 1 k.c.?

UWAGI PRAWNOPORÓWNAWCZE

Przed podjęciem próby udzielenia odpowiedzi na to pytanie warto porównać naszą regułę zawartą w art. 169 § 2 zd. 1 k.c. z regułami ustanowionymi przez innych prawodawców. Sposób rozstrzygnięcia kolizji pomiędzy interesami rzeczywistego właściciela i nabywcy w dobrej wierze przyjęty w prawach obcych nie jest tożsamy z naszym. Zakres i przesłanki zastosowania wyjątków od zasady *nemo plus iuris* — matematycznie rzecz biorąc absolutnej i niedopuszczającej żadnego wyjątku — są bowiem niczym innym jak tylko pochodną przyjętej przez danego ustawodawcę polityki⁷.

⁴ W takim ujęciu tracą nieco na znaczeniu teoretyczne dystynkcje pomiędzy uzyskaniem władztwa przez nieuprawnionego wskutek przymusu psychicznego bądź wskutek przymusu bezpośredniego — por. J. Jastrzębski: glosa do wyroku SN z dnia 20 kwietnia 2004 r., V CK 431/02, Glosa — Prawo Gospodarcze w Orzeczeniach i Komentarzach 2007, nr 1. W ujęciu ekonomicznym punkt ciężkości analizy prawnej położony jest bardziej na wpływie przyjętej reguły czy wykładni na funkcjonowanie życia gospodarczego niż na subtelnych teoretycznych rozróżnieniach pomiędzy *vis absoluta* a *vis compulsiva*.

⁵ Na temat granic i sposobu wykorzystywania metody *law and economics* do analizowania prawa zob. J. Stelmach, M. Soniewicka: *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawniczych*, Warszawa 2007.

⁶ Na temat znaczenia istnienia i ochrony prawa własności dla prawidłowego rozwoju gospodarki zob. S. Shavell: *Foundations of Economic Analysis of Law*, Harvard University Press 2004.

⁷ A. Clarke, P. Kohler: *Property Law, Commentary and Materials*, Cambridge University Press 2007, s. 393–394.

I tak na przykład w prawie angielskim umowy, mocą których sprzedawca przenosi bądź zobowiązuje się przenieść na kupującego prawo własności rzeczy ruchomej w zamian za wynagrodzenie w pieniądzu, są regulowane ustawą *the Sale of Goods Act*⁸. W art. 21 wzmiankowanej ustawy zawarto zasadę zwaną w tamtejszym piśmiennictwie *nemo dat rule*⁹. W istocie chodzi o regułę tożsamą z tą, którą w piśmiennictwie polskim przyjęło się nazywać *nemo plus iuris*. A zatem w świetle wspomnianego przepisu w razie kolizji pomiędzy interesem rzeczywistego właściciela a usprawiedliwionymi oczekiwaniami kupującego, który nabywa ruchomość w dobrej wierze, czyli bez wiedzy o braku własności czy braku uprawnień do przeniesienia własności po stronie sprzedawcy, tamtejsze prawo przyznaje priorytet interesom właściciela¹⁰.

Nieliczne, obwarowane stosunkowo wieloma warunkami, wyjątki są przewidziane dla takich sytuacji jak na przykład: postępowanie samego właściciela jawiące się jako udzielenie umocowania do rozporządzania rzeczą, sprzedaż w wykonaniu orzeczenia sądu czy też sprzedaż przez osobę działającą w oparciu o unieważnialną umowę, zanim doszło do jej unieważnienia. Zapoznając się z tymi wyjątkami, dostrzega się jedną fundamentalną różnicę w porównaniu z prawem polskim — pod rządami *the Sale of Goods Act* nie można przenieść własności ruchomości skradzionej¹¹. U podstaw tego rozwiązania leży założenie, zgodnie z którym prawo nie może pozwalać na czerpanie korzyści z działań zabronionych. Założenie to jest na gruncie wspomnianej ustawy realizowane z całą konsekwencją.

Nasz ustawodawca zajmuje natomiast inne stanowisko i – zapewne dążąc do zapewnienia wysokiej pewności i dynamiki obrotu — dopuszcza skuteczne przeniesienie cudzej własności nawet przez złodzieja¹².

SKUTKI OCENIANEGO ROZWIĄZANIA W ŚWIETLE PRZYJĘTEJ *RATIO DECIDENDI*

Zarysowawszy różnicę pomiędzy rozwiązaniami przyjętymi w prawie polskim i tymi, które zastosowano w *the Sale of Goods Act*, wypada powrócić do postawionego wyżej pytania, a mianowicie — jakie skutki wywołuje ustanowienie w kodek-

⁸ Ustawa pochodzi z 1893 r. Obecnie obowiązujący tekst opublikowano w 1979 r., z tym że został on znove-lizowany przez *the Sale of Goods Amendment Act* z 1994 r. — zob. A. Clarke, P. Kohler: *Property...*, *op. cit.*, s. 397.

⁹ Subject to this Act, where goods are sold by a person who is not their owner, and who does not sell them under the authority or with the consent of the owner, **the buyer acquires no better title to the goods than the seller had**, unless the owner of the goods is by his conduct precluded from denying the seller's authority to sell.

¹⁰ A. Clarke, P. Kohler: *Property...*, *op. cit.*, s. 397.

¹¹ A. Clarke, P. Kohler: *Property...*, *op. cit.*, s. 398; B.W. Harvey, C.J. Shapreau: *Violin fraud: Deception, Forgery, Theft and Lawsuits in England and America*, Oxford University Press, s. 83 (the position of a buyer of stolen goods); w literaturze polskiej zob. na ten temat: A. Szpunar: *Nabycie...*, *op. cit.*, s. 37.

¹² A. Szpunar: *Nabycie...*, *op. cit.*, s. 60.

sie cywilnym aż tak daleko idącej ochrony nabywcy ruchomości w dobrej wierze z perspektywy ekonomii?

Po pierwsze, dopuszczenie przez ustawodawcę skutecznego przeniesienia własności rzeczy skradzionej nie ma istotnego znaczenia z punktu widzenia postulatu zapewnienia wysokiego wolumenu i dynamiki obrotu ruchomościami¹³. Jest tak ze względu na niskie prawdopodobieństwo udowodnienia przez właściciela rzeczy skradzionej, że dany przedmiot należał niegdyś do niego, oraz równe niskie prawdopodobieństwo ustalenia, komu skradziona ruchomość została przekazana. Z tego powodu można z dużą dozą pewności stwierdzić, że gdyby uczestnikom obrotu ruchomościami postawić pytanie, czy zrezygnowałyby z uczestnictwa w rynku, gdyby wiedzieli, że będą musieli wydać rzecz pierwotnemu właścicielowi na wypadek ustalenia, że nabyli rzecz skradzioną, zdecydowana większość z nich odpowiedziałaby, że nie. Po co zatem zamykać rzeczywiście właścicielowi drogę do odzyskania rzeczy po upływie trzech lat od chwili jej skradzenia, skoro nie wpływa to istotnie na wolumen obrotu, a jednocześnie pozbawia właściciela należytej mu ochrony i to nawet w tych rzadkich wypadkach, w których mógłby udowodnić, iż dana ruchomość należała do niego, oraz ustalić, gdzie ta rzecz się obecnie znajduje? Na rynkach rządzonych prawem niedopuszczającym skutecznego przeniesienia własności rzeczy skradzionej, choćby nabywca działał w najlepszej wierze, nie dochodzi przecież do zahamowania czy zmniejszenia obrotu ruchomościami. Jest wprost przeciwnie, rynki takich państw jak Anglia, Niemcy¹⁴ czy USA¹⁵ — których prawodawstwa nie dopuszczają nabycia własności rzeczy skradzionej — rozwijają się nie gorzej niż polski. Jest przy tym bezsporne, że prawo nie jest jedynym czynnikiem wpływającym na rozwój gospodarki, niemniej jest równie bezsporne, że osiągnięcie wysokiej pewności i dynamiki obrotu ruchomościami jest możliwe także wówczas, gdy zakres wyjątków od zasady *nemo plus iuris* będzie węższy niż ten, który ustanowiono w art. 169 § 2 zd. 1 k.c.

Po drugie, nawet jeżeli przyjąć, że szczególnie częste przypadki wyroków uwzględniających powództwa windykacyjne zniechęcą nabywców do uczestnictwa w danym rynku — czy to produktowym, czy geograficznym — bądź też zniechęcą do kontraktowania z niektórymi sprzedającymi, to będzie się to działo z pożytkiem dla gospodarki, ponieważ minimalizacja obrotu na rynku, na którym szczególnie często dochodzi do prób przeniesienia własności rzeczy skradzionej, jest zgodna

¹³ S. Shavell: *Foundations...*, *op. cit.*, s. 54.

¹⁴ Wyłączenie dopuszczalności nabycia rzeczy skradzionej w dobrej wierze wynika z § 935 ust. 1 kodeksu cywilnego niemieckiego. Istnienie tego przepisu oraz zasady *lex rei sitae* jest powodem, dla którego wielu transakcji mających za przedmiot skradzione pojazdy dokonuje się dopiero po opuszczeniu przez nie terytorium Niemiec, przy czym jeżeli taki pojazd znajdzie się ponownie w Niemczech i fakt ten zostanie ustalony przez tamtejsze władze, to zostaje on zwrócony dotychczasowemu właścicielowi, który po myśli § 935 ust. 1 nigdy nie utracił własności — zob. A. Szpunar: *Nabycie...*, *op. cit.*, s. 133.

¹⁵ Rozwiązania zawarte w amerykańskim Uniform Commercial Code ustanawiają bardzo niewiele odstępstw od zasady *nemo dat rule*; obrót handlowy jest tam chroniony jeszcze słabiej niż w prawie angielskim — zob. A. Szpunar: *Nabycie...*, *op. cit.*, s. 38.

z interesem ogółu. Kupujący przejdą bowiem z takiego rynku na inny — wolny od tego typu ryzyka, a przynajmniej cechujący się mniejszym ryzykiem¹⁶. W gospodarce rządzonej regułą zawartą w art. 169 § 2 zd. 1 k.c. nabywcy nie mają tego rodzaju motywacji do odejścia z rynku.

Po trzecie wreszcie, choćby z punktu widzenia teoretycznego, umożliwienie skutecznego przeniesienia własności rzeczy skradzionej czyni handel przedmiotami pochodzącymi z kradzieży na tyle atrakcyjnym, że mogą one osiągać wyższe ceny niż w sytuacji, w której nie byłoby to dopuszczalne. Skuteczne przeniesienie własności jest bowiem zawsze wyżej cenione niż takie, które może zostać zakwestionowane¹⁷.

Wszystkie te rozważania prowadzą do konkluzji, iż — patrząc na sprawę przez pryzmat ekonomii — reguła zawarta w art. 169 § 2 zd. 1 k.c. w zakresie, w jakim dopuszcza skuteczne przeniesienie własności ruchomości skradzionej, nie wnosi do dynamiki obrotu ruchomościami nic ponad to, co miałyby miejsce, gdyby tejże reguły nie było. Jednocześnie reguła ta po upływie wskazanego w niej terminu pozbawia dotychczasowego właściciela jakiegokolwiek możliwości skutecznego dochodzenia odzyskania władztwa nad rzeczą stanowiącą przedmiot jego prawa¹⁸. Tym samym czyni ona ochronę własności ruchomości iluzoryczną, a niski stopień rzeczywistej ochrony prawa własności szkodzi gospodarce. Wreszcie do pewnego stopnia omawiana reguła zniechęca kupujących do przechodzenia na rynki o nieznacznym czy wręcz zerowym udziale towarów pochodzących z kradzieży, utrwalając możliwość osiągnięcia przez takie towary wyższych cen niż w sytuacji, w której przeniesienie własności ruchomości skradzionej nie byłoby możliwe.

ALOKACJA CIĘŻARU DOWODU W PRAWIE POLSKIM

Rozważając z kolei kwestie dowodowe, wypada zauważyć, że pozycja nabywcy w dobrej wierze jest w prawie polskim uprzywilejowana względem pozycji rzeczywistego właściciela także i w tej sferze. W razie złożenia powództwa windykacyjnego rzeczywisty właściciel musi bowiem wykazać przed sądem nie tylko to, że dana rzecz do niego należy — co w przypadku nierejestrowanych ruchomości

¹⁶ S. Shavell: *Foundations...*, *op. cit.*, s. 55.

¹⁷ Tamże, s. 54.

¹⁸ Trudno dociec, z jakich względów ustawodawca zapewnia ochronę akurat przez okres trzech lat, licząc od chwili skradzenia danej rzeczy, i dlaczego właściciel, który zgłosił powództwo windykacyjne po upływie trzech lat, nie zasługuje już na ochronę? Jedynym uzasadnieniem długości terminu przyjętego w art. 169 § 2 zd. 1 k.c. jest zapewne nawiązanie do prawa francuskiego — w art. 2279 zd. 2 kodeksu cywilnego francuskiego przewidziano bowiem identyczny trzyletni termin na dochodzenie odzyskania ruchomości skradzionej. Sygnalizowaną tu dysproporcję w prawach rzeczywistego właściciela i nabywcy w dobrej wierze równoważy orzecznictwo. W judykatach SN daje się bowiem zauważyć dążenie do zapewnienia rzeczywistemu właścicielowi intensywniejszej ochrony — por. wyrok SN z dnia 28 sierpnia 1984 r., I CR 261/84, OSNC 1985, nr 5–6, poz. 71 oraz wyrok SN z dnia 10 października 1997 r., II CKN 378/97, OSP 1998, z. 6, poz. 111.

jest samo w sobie trudne — ale jeszcze udowodnić, że pozwany wiedział o tym, że nabywa rzecz skradzioną, albo że o tym nie wiedział dlatego, że nie dochował należytej staranności. Taki rozkład ciężaru dowodu usuwa zbieżność pomiędzy interesami ogółu a interesem nabywcy¹⁹. Ten ostatni nie jest bowiem zainteresowany sprawdzeniem pochodzenia rzeczy w takim stopniu, w jakim by był, gdyby wiedział, że w razie sporu z właścicielem udowodnienie należytej staranności będzie jego zadaniem. Zatem rozważana tu reguła osłabia motywację nabywców do starannego sprawdzania pochodzenia rzeczy, skoro nawet wówczas, gdy będą ją nabywali na rynku obciążonym relatywnie wysokim ryzykiem nabycia rzeczy skradzionej, ciężar dowodu pozostaje po stronie rzeczywistego właściciela i to pod rygorem oddalenia powództwa (art. 232 oraz 234 k.p.c.)²⁰.

Gdyby reguły dowodowe były odwrotne, motywacja nabywców do zachowania należytej staranności przy sprawdzaniu pochodzenia rzeczy byłaby zapewne większa, a to przyczyniałoby się z kolei do większej wykrywalności przypadków kradzieży i mniejszej opłacalności handlu skradzionym towarem²¹. Jednocześnie należy podkreślić, że osoby kupujące na rynku o niskim stopniu ryzyka nabycia rzeczy skradzionej, czy nabywające rzeczy o stosunkowo niewielkiej wartości, zapewne nie decydowałyby się na ponoszenie dodatkowych kosztów transakcji polegających na drobiazgowym upewnianiu się co do pochodzenia przedmiotu tejże transakcji²². Nie należy bowiem oczekiwać, że odwrócenie reguł dowodowych samo przez się skłoniłoby te osoby do nieracjonalnego działania i podejmowania zabiegów sprawdzających kosztujących więcej niż przedmiot danej umowy. Zdecydowana większość uczestników obrotu działa bowiem racjonalnie²³. Z tych powodów należy uznać, że odwrócenie reguł dowodowych przyczyniłoby się do skorelowania interesu nabywcy z interesem ogółu bez ponoszenia przez gospodarkę uszczerbku w postaci zwiększenia kosztów kontraktowania w transakcjach o niskiej wartości czy też w transakcjach dokonywanych na rynku o niskim stopniu ryzyka nabycia rzeczy skradzionej²⁴.

¹⁹ S. Shavell: *Foundations...*, *op. cit.*, s. 53.

²⁰ A. Stelmachowski (w:) T. Dybowski (red.): *System prawa prywatnego*, t. 3, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2007, s. 357.

²¹ S. Shavell: *Foundations...*, *op. cit.*, s. 54.

²² Na ryzyko powstania takich nadmiernych obciążeń nabywców wskazano w uzasadnieniu uchwały 7 sędziów SN z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 18/92, OSNC 1992, nr 9, poz. 144.

²³ S. Shavell: *Foundations...*, *op. cit.*

²⁴ Należy podkreślić, że przyznanie priorytetu ochronie nabywcy w dobrej wierze kosztem ochrony dotychczasowego właściciela wcale nie uwalnia gospodarki od ponoszenia dodatkowych kosztów transakcji, ponieważ w wypadkach wątpliwych na nabywcy i tak ciąży obowiązek wykonania proporcjonalnych do wartości przedmiotu transakcji aktów staranności — zob. uzasadnienie wyżej powołanej uchwały 7 sędziów SN z dnia 30 marca 1992 r.

WNIOSKI

Dokonana powyżej analiza pozwala sformułować następujące konkluzje: po pierwsze, ustawodawca, dążąc do zapewnienia wysokiego stopnia dynamiki i pewności obrotu ruchomościami, wprowadził do kodeksu cywilnego przepisy, które bardzo silnie ograniczają prawo własności pomimo tego, że ten sam cel można było osiągnąć, ustanawiając węższy zakres odstępstw od zasady *nemo plus iuris*. Rozwiązania istniejące w prawach obcych jednoznacznie dowodzą, że zapewnienie wysokiej dynamiki i pewności obrotu ruchomościami jest możliwe nawet wówczas, gdy nabywca w dobrej wierze jest chroniony słabiej niż w prawie polskim.

Z zakresu wyjątków od zasady *nemo plus iuris* należy jak najszybciej wyłączyć przepisy pozwalające przenosić własność cudzych rzeczy skradzionych. Wyłączenie to zmniejszyłoby stopień uszczuplenia wypływającego z prawa własności uprawnienia do swobodnego dysponowania rzeczą bez uszczerbku dla rozwoju obrotu ruchomościami. W dalszej konsekwencji proponowane wyłączenie mogłoby przyczynić się do zmniejszenia zainteresowania rynkami o dużym udziale towarów pochodzących z kradzieży oraz umocnienia pozycji rynkowej rzetelnych zbywców.

W zakresie, w jakim omawiane tu wyjątki od zasady *nemo plus iuris* zostałyby utrzymane, w sprawach z powództw windykacyjnych kierowanych przez rzeczywistych właścicieli przeciwko nabywcom w dobrej wierze należy odwrócić rozkład ciężaru dowodu w taki sposób, aby to nabywca miał wykazać, że objął i sprawował władztwo na rzeczą, będąc w dobrej wierze.

Powrót do dyskursu na temat zakresu ochrony nabywcy ruchomości w dobrej wierze jest celowy przede wszystkim z uwagi na trwające obecnie prace Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego nad nowym kodeksem cywilnym. Wśród wielu zagadnień poruszenia wymaga również to, czy istniejące w art. 169 § 2 zd. 1 k.c. rozwiązanie zasługuje na utrzymanie. Być może w wyniku prowadzonych rozważań okaże się, że względy historyczno–prawne będą musiały ustąpić przed potrzebami gospodarki, która wymaga przepisów optymalnych nie tylko pod względem legislacyjnym, ale również ekonomicznym.